didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 163/164**
Data wydania: czerwiec – sierpień 2021
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/tu-nie-bedzie-rewolucji-ale-tanczmy

/ feminizmy

„Tu nie będzie rewolucji", ale tańczmy!

Z Aśką Grochulską rozmawia Łucja Iwanczewska

„Kilkanaście godzin, kilkadziesiąt kobiet, jeden gniew" – czytamy na facebookowym profilu *Wkurwiona TV – live stream protest!* 5 grudnia 2020 roku od godziny 10.00 rozpoczął się protest streamowany przez internetowe Pop Up Radio. Organizatorki tak opisywały swoją inicjatywę:

> My, Wy, One. Wszystkie wkurwione w jednej wspólnej podróży po naszym gniewie i wściekłości, ale i w solidarności, wsparciu, wspólnocie, siostrzeństwie. Muzyka na żywo, rozmowy, teatr, sztuka, kultura, aktywizm, media.
>
> *Wkurwiona TV* to kilkanaście godzin wydarzeń online, w tym performansów aktorskich, do których teksty pisały polskie pisarki, dramaturżki i poetki, a reżyserią zajęły się kobiety współczesnego teatru. Panele dyskusyjne poruszą tematy sztuki, kultury, równości, mediów czy aktywizmu społecznego, przede wszystkim w

kontekście wydarzeń ostatnich tygodni. Całość dopełnią sety DJ’ek związanych z krakowską sceną klubową.

Projekt *Wkurwiona TV – live stream protest!* był reakcją na zaostrzenie ustawy antyaborcyjnej przez Trybunał Konstytucyjny. Organizatorki – Aśka Grochulska, Magda Dropek, Olga Grzelak, Aneta Hudzik – w ramach ogólnopolskich protestów zaproponowały formułę protestu łączącą sztuki performatywne z muzyką techno i debatą społeczno-polityczną. Na kilkunastogodzinny live stream składało się dziesięć performansów artystycznych, tematyzujących kobiece doświadczenia opresji kulturowej, patriarchalnej, oraz debaty z udziałem aktywistek, działaczek społecznych i środowiskowych, artystek, reżyserek. Głównymi tematami rozmów były praktyki oporu w ramach strajków kobiet, sojusze pomiędzy kobietami i grupami mniejszościowymi, wykluczanymi, a także sztuka i działania artystyczne w czasie pandemii. Performanse i debaty przeplatane były setami didżejskimi.

Performanse sprzeciwu tworzyły pisarki, dramaturżki, reżyserki. Powstawały do tekstów napisanych specjalnie do projektu *Wkurwiona TV*. Teksty dotyczyły głównie kobiecego gniewu, obnażały formy przemocy kulturowej i instytucjonalnej, którym podlegają kobiety w Polsce. Jedne opowiadały kobiece historie – indywidualne, oparte na cielesnych, seksualnych, emocjonalnych doświadczeniach. Inne oddawały wszystkim kobietom głos i sprawczość, pozwalały powiedzieć, wykrzyczeć: oskarżam patriarchalną kulturę!

Materiały *Wkurwiona TV – live stream protest!*: https://www.facebook.com/popupradiokrk/videos/?ref=page_internal [dostęp: 29 VI 2021].

Domyślam się, że pomysł na projekt *Wkurwiona TV* wziął się przede wszystkim z gniewu, niezgody, sprzeciwu wobec zaostrzenia ustawy antyaborcyjnej i odebrania przez polski rząd kobietom prawa decydowania o sobie, swoim życiu i zdrowiu. Jak twój gniew i niezgoda doprowadziły cię do wymyślenia społeczno-politycznego streamingu *Wkurwiona TV*?

Musimy się wpierw cofnąć nieco w czasie, do protestu przed Muzeum Narodowym w Krakowie, który odbył się w ramach Strajku Kobiet 28 października 2020 roku. Protest zainicjowałam wraz z Etą Hox (Anetą Hudzik, didżejką, dziennikarką Radia Kraków i OFF Radia), Magdą Dropek (członkinią zarządu Fundacji Równość.org.pl oraz współorganizatorką festiwalu Oueerowy Maj i krakowskiego Marszu Równości) i wieloma innymi osobami i organizacjami, które po prostu chciały coś zrobić, chciały zaprotestować. Na tym proteście zgromadziło się trzydzieści tysięcy ludzi. Ustawiliśmy nielegalnie konsole didżejskie, sprzęt nagłaśniający, graliśmy techno. Duże znaczenie w tym proteście miała właśnie muzyka techno. Miałam poczucie, że wtedy ludzie uczestniczący w strajkach bardzo potrzebowali takiej cielesnej współobecności, rozładowania napięć w somatyczny, zmysłowy sposób. Decyzja o tym, żeby zrobić coś takiego, nie miała w sobie nic intelektualnego – to wszystko wydarzyło się pod wpływem chwili. Pomysł przyszedł mi do głowy w poniedziałek w nocy. We wtorek o jedenastej zadzwoniłam do Ety i Magdy, protest odbył się w środę. Szybka akcja. Ten technoprotest dawał możliwość zawiązania cielesnej, rytmicznej wspólnoty połączonej wspólną sprawą i gniewem. Miałam nawet pomysł, by nazwać go „protest party". W sierpniu grałam na takim Protest Party pod hasłem „Reclaim Space", zainicjowanym przez queerowe kolektywy w Wiedniu w parku Prater – ogólnodostępnej przestrzeni. Po tym proteście zaczęły pojawiać się pytania, czy możemy zorganizować takie wydarzenie

jeszcze raz, z muzyką, z tańcem, z ruchem. Wyczuwałyśmy jednak z Anetą, że im więcej osób o to pyta, tym bardziej taka forma protestu może zamienić się w imprezę, która potencjalnie przysłoni polityczność naszego zaangażowania. Dlatego pomyślałyśmy o konieczności znalezienia innej formuły dla naszych działań w ramach Strajku Kobiet. Choć wtedy jeszcze nie miałyśmy pomysłu, co mogłoby to być.

Impulsem do wymyślenia projektu *Wkurwiona TV* był spektakl Michała Borczucha *Aktorzy prowincjonalni*, a właściwie to, co rozegrało się już po spektaklu, kiedy aktorzy wyszli do braw, trzymając czerwone błyskawice (logo Strajku Kobiet). Zobaczyłam mężczyznę, który widząc to wstał, zaczął pukać się w głowę i ostentacyjnie wyszedł. Wróciłam do domu i zrobiło mi się bardzo smutno – z tego przede wszystkim powodu, że zrozumiałam, jak bardzo ograniczona jest forma protestowania w tym kraju, w tej sytuacji politycznej i pandemicznej. Pomyślałam, że ten protest aktorów był taki cichy, niewidzialny albo widzialny dla niewielkiej grupy widzów. I nawet to za chwilę, w związku z restrykcjami pandemicznymi zostanie im odebrane. I tamtej nocy po spektaklu przyszło mi do głowy, że bardzo bym chciała zrobić stream, poszerzający widzialność gestów i praktyk protestów – żeby zaprosić dramaturżki, reżyserki, aktorki, artystki, by przygotowały mikroperformanse, sfilmowane etiudy uzupełnione programem didżejskim i panelami dyskusyjnymi. Zatem tak powstał pomysł na *Wkurwioną TV*. Rzuciłam temat Anecie Hudzik i Magdzie Dropek. Podzieliłyśmy się: ja ogarniałam teatr, Eta muzykę, Magda wątki panelowe. Uzgodniłyśmy, że zorganizujemy dwunastogodzinny live stream. Dzięki Izabeli Chyłek z Hevre miałyśmy miejsce do naszych działań.

Zaprosiłam do współpracy również Olgę Grzelak, dramaturżkę, z którą się dobrze znamy i przyjaźnimy – zrobiłyśmy burzę mózgów dotyczącą listy

wykonawczyń, artystek, reżyserek, pisarek, performerek, które mogłyby wziąć udział w naszym projekcie. Potem zaczęło się dzwonienie i pisanie do autorek, dramaturżek, reżyserek. Osoby, które się zgodziły, od razu zaczęły pisać teksty.

Czy pisarki, dramaturżki, które przyjęły zaproszenie, pisały teksty specjalnie do projektu *Wkurwiona TV*?

Tak, miały na to zadanie dwa, trzy tygodnie. Z wyjątkiem Aldony Kopkiewicz, która zrobiła wybór swoich wierszy, i Izabeli Morskiej, która przekazała nam fragment *Absolutnej amnezji* o Policji Menstrualnej. Pozostałe autorki pisały teksty z myślą o etiudach w ramach streamu *Wkurwiona TV*. Wśród zaproszonych autorek były Sylwia Chutnik, Jola Janiczak, Mira Marcinów, Magda Fertacz, Zofia Augustyniak (mój pseudonim), Joanna Bednarczyk, Gaja Grzegorzewska, Lena Witkowska, Aldona Kopkiewicz, Izabela Morska, Natalia Fiedorczuk, Anka Herbut.

Jak wybierałyście formy współpracy dotyczącej powstawania etiud? Czy autorki same wskazywały na reżyserki, z którymi chcą pracować? Czy decyzje o łączeniu w pary autorka-reżyserka należały do organizatorek?

Decyzje o łączeniu w pary podejmowałyśmy głównie Olga Grzelak i ja, kierując się intuicją, poczuciem, że dany tekst i problem w nim zawarty może odpowiadać konkretnej reżyserce. Reżyserowały: Agata Koszulińska, ja, Olga Grzelak, Lena Witkowska, Mira Mańka, Olga Ciężkowska, Iga Gańczarczyk, Lucy Sosnowska, Anna Smolar, Magda Szpecht. Zaprosiłyśmy też do współpracy dziewczyny zajmujące się wizualizacją (przede wszystkim

studentki intermediów w Krakowie), w tym projekcie były scenografkami etiud i przygotowały wizualizację setów didżejskich (Jagoda Wójtowicz, Maja Szerel, Karina Gorzkowska, Katarzyna Górska, Marta Nawrot, Karina K. Gorzkowska).

Jak powstawały nagrania performansów, bo nie były realizowane na żywo?

Etiudy nagrywaliśmy wcześniej, na żywo graliśmy muzykę i prowadziliśmy panele dyskusyjne. Razem z Olgą Grzelak zrobiłyśmy plan filmowy w Hevre. Każda z twórczyń miała dwie godziny na próby i zagranie performansu. Rejestracją i reżyserią wideo zajmowała się Liubov Gorobiuk – tworząca projekcje wideo do spektakli. W nocy odbywały się montaże. Od razu powiem, że wszyscy pracowali za darmo. W ogóle to poczucie tam, na miejscu, było niesamowite – wielu z dziewczyn nie widziałam lata, a tu nagle niektóre rzucały wszystko i jechały na łeb na szyję do Krakowa, by móc w wypowiedzi artystycznej przedstawić swój głos.

Chciałabym jeszcze zapytać o rolę muzyki w tym projekcie. Czy sety didżejskie, granie muzyki techno pomiędzy etiudami w twoim przekonaniu miało jakiś potencjał oporu? Wspominałaś o pomyśle na technoprotesty, o energii poruszających się rytmicznie ciał, o roztańczonym społecznym aktywizmie. Czy muzyka i taniec są dla ciebie formami i sposobami protestowania? W tę stronę poszły poszukiwania i badania Anki Herbut, która zajmowała się „ruchami oporu" – narzędziami, strategiami oporu, które wykorzystywane są w pracach choreografek i choreografów. Pytała o to, co robią ciała w

ramach protestowania i praktykowania oporu, jakie praktyki ruchowe wyrażają sprzeciw.

Na pewno są formami wyrażania artystycznego, które może być wprzęgnięte w działanie polityczne. Muzyka klubowa bywała forpocztą ruchów wolnościowych – disco, techno lat dziewięćdziesiątych, rave w Wielkiej Brytanii. Zawsze jest blisko związana ze społecznością, która nie miała pełnych praw. Warto wspomnieć o klubie Bassiani w Tbilisi i ich technoproteście, który odbył się pod hasłem: „We dance together, we fight together". Sety didżejskie wraz z wizualizacjami mają dużą moc działania na ciała i świadomość uczestników. To jest taka sama praca z energią tłumu jak koncert czy inny występ. Dlatego jak najbardziej myślę, że granie techno może być sposobem wytwarzania pewnych praktyk politycznych.

Wracając jeszcze na chwilę do działań w ramach Strajku Kobiet. Czy miałaś poczucie, że wasz live stream *Wkurwiona TV* jest częścią Strajku, czy miałyście wrażenie, że wasze praktyki protestu dołączają do mapy działań odbywających się w całej Polsce?

To bardzo drażliwa kwestia. Uważam, i powiem to otwarcie, że zachowanie się liderek Strajku Kobiet było skandaliczne. W moim przekonaniu działania Strajku Kobiet są przede wszystkim warszawskocentryczne. Niemal we wszystkich debatach prowadzonych w live streamie *Wkurwiona TV* pojawiały się wątki dotyczące protestów kobiet w małych miastach, rozmawiałyśmy o działaniach lokalnych, o odwadze protestujących w mniejszych miejscowościach, o skali ich widzialności i narażania się. Interesował nas lokalny aktywizm, realizowany poza centrum, gdzie protestujący szukają możliwości i sposobów wyrażania swojego sprzeciwu. Ogólnopolski Strajk Kobiet nie wpisał naszego projektu w ogólnopolski plan protestów

odbywających się tego dnia, nie zrobił też restreamu naszego protestu. Dla jasności, jeśli porównamy projekt Kolektywu Aurora *Dziady na Mickiewicza 36/34*, jego zaistnienie w przestrzeni medialnej, rezonowanie w odbiorze społecznym z naszym projektem *Wkruwiona TV*, zobaczymy skalę problemu. Nasz projekt zaistniał bardzo niszowo, a był niezwykle ważny i wartościowy artystycznie. Wszystkie dziewczyny wielokrotnie podkreślały, jak bardzo są wdzięczne za stworzenie tej platformy wypowiedzi, tej formy protestu. Zresztą przecież chyba powinno chodzić o to, by dawać widzialność wszystkim działaniom protestowym, prawda? Dodam tylko na marginesie, że jest dla mnie wysoce problematyczne łączenie *Dziadów na Mickiewicza 36/34* wyłącznie z reżyserem Oskarem Sadowskim. Był to pomysł Kolektywu Aurora, dziewczyny z tego kolektywu wymyśliły i zorganizowały ten projekt i dlatego ich autorska obecność powinna być w pierwszej kolejności eksponowana. W końcu kolektyw Aurora został włączony w autorstwo projektu *Dziadów na Mickiewicza 36/34*, ale musiała się odbyć facebookowa dyskusja, żeby tak się stało. Bardzo to przykre. Dla mnie ta kwestia była kolejnym dowodem na to, jak bardzo łatwo praktyki patriarchalne mogą ten protest czy inne działania zagarnąć i przechwycić. Już nie noszę maseczki z błyskawicą albo celowo zakładam ją stroną odwrotną. Do szału doprowadziła mnie sytuacja, gdy nagle z programu Strajku Kobiet zniknęły w grudniu postulaty o aborcji na żądanie[1] i postulaty LGBT[2]. To był pierwszy sygnał, że coś jest nie tak. Teraz Ogólnopolski Strajk Kobiet kasuje komentarze i blokuje ludzi piszących komentarze na Facebooku. A coraz więcej kobiet pisze, że już się z nimi nie identyfikują. I piszą to ze smutkiem i zawodem. Rozumiem je w pełni.

Czy mogłybyśmy razem zaśpiewać piosenkę zespołu 1984: „Tu nie

będzie rewolucji. Na mapach parkietu grają kolory. Barwy rozbite o krawędź. Tu nie będzie rewolucji”?

Tak, możemy. Tu nie będzie rewolucji. Potencjał został stracony. Dobrzy jesteśmy w robieniu fermentu, potem nagle okazuje, że ci, którzy mówili w imieniu grupy, mówią językiem jakiegoś wąskiego interesu. Ale uważam, że praktyki wypracowane w ramach protestów kobiet są niezwykle ważne i potrzebne. Może najważniejsze jest to, że spróbowałyśmy różnych sposobów wyrażania, różnych języków i praktyk protestów. Nasza *Wkurwiona TV* jest jedną z takich propozycji praktykowania oporu. Narodziła się z potrzeby chwili i reagowała na tę chwilę. A poza tym, jasne, tańczmy dalej, protestujmy dalej. Tylko niech już liderzy i liderki organizacji strajkowych się nie kompromitują. Tak naprawdę została nam już chyba tylko Antifa, która jako jedyna nie zbija kapitału politycznego na protestach. Na lewym skrzydle wszyscy się ze sobą kłócą i trudno mi zobaczyć jakieś światełko w tunelu. Prawo i Sprawiedliwość i tak rośnie w siłę, mocno prawicowe centrum typu Szymon Hołownia podobnie. A tam, gdzie są bliskie mi ideały, odbywa się co chwilę jakaś jatka, dlatego przestałam być optymistka, jeśli chodzi o rewolucyjne potencjały.

Wzór cytowania:

„Tu nie będzie rewolucji”, ale tańczmy!, z Aśką Grochulską rozmawia Łucja Iwanczewska, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2021 nr 163-164, https://didaskalia.pl/pl/artykul/tu-nie-bedzie-rewolucji-ale-tanczmy [dostęp: 7 VII 2021].

Autor/ka

Przypisy

1. Należy dodać, że w postulatach proponowanych przez Strajk Kobiet istnieje postulat „bezpiecznego dostępu do przerywania ciąży”, por. http://strajkkobiet.eu/postulaty/ [dostęp: 29 VI 2021] – przyp. red.
2. W postulatach proponowanych przez Strajk Kobiet widnieje zapis: „Żądamy Polski, w której prawa człowieka są dla wszystkich, w tym kobiet, osób LBGTQIA+, por. http://strajkkobiet.eu/postulaty/ [dostęp: 29 VI 2021] – przyp. red.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/tu-nie-bedzie-rewolucji-ale-tanczmy*